

Recenzje. Sprawozdania

Reviews. Reports

PIOTR KIMLA

ORCID ID: 0000-0002-3346-8748

Holistyczne ujęcie doktryny Machiavellego. Recenzja: Waldemar Hanasz, *Świat Machiavellego*, Bydgoszcz 2021, ss. 296

Monografia Waldemara Hanasza jest jedną z najlepszych książek na temat filozofii politycznej Niccolò Machiavellego napisaną w języku polskim. Jest zwięźczeniem ponad dwudziestoletnich badań, które uczyniły Autora najbieglejszym znawcą Machiavellego w naszym kraju. Potrafi on także twórczo wtrącać się do dyskusji największych znawców dokonań Florentczyka, czego byłem świadkiem w trakcie konferencji naukowej *Machiavelli and Contemporary Politics* w Pradze w listopadzie 2019 roku. Konferencji z udziałem między innymi Filippa Del Lucchese. Nie ulega wątpliwości, że recenzowana praca powinna jak najszybciej zostać przetłumaczona na język angielski, ponieważ stanowi rzeczywisty wkład w rozwój wiedzy na temat dokonań Florentczyka.

Stając przed zadaniem zmierzenia się z niemożliwą do ogarnięcia dla pojedynczego badacza ilością literatury, Hanasz wybrał jedyne, jak się wydaje, rozsądne rozwiązanie. Skoncentrował się na tekstach samego Machiavellego (kompetencje językowe pozwoliły mu na pracę z oryginalnymi tekstami), nie zaniedbując przy tym najistotniejszych, współczesnych interpretacji myśli autora *Historii florenckich*. Ma rację, gdy wskazuje na niedoskonałości polskich przekładów. Warto przypomnieć, jak

często o własny przekład musiał się pokusić Konstanty Grzybowski w trakcie swoich studiów nad Machiavellim, z uwagi na niezręczności, niedociągnięcia, a czasem błędy w istniejących tłumaczeniach. *Notabene* w omawianej pracy mogą niekiedy razić autorytatywne stwierdzenia Autora. Nie są one jednak czymś nadzwyczajnym na gruncie nauki anglosaskiej. W większości przypadków usprawiedliwią je rzetelne studia prowadzące do dobrze uargumentowanych hipotez, a następnie – po zweryfikowaniu – tez.

Godny podkreślenia jest rozmach omawianej rozprawy. Obejmuje ona wszystkie najistotniejsze aspekty myślenia Machiavellego o świecie, ludzkiej w nim kondycji i polityce. Struktura pracy jest przejrzysta. Treść rozdziałów odpowiada tytułom. Wywody, co należy podkreślić, są logiczne, klarowne i generalnie wyrażone w poprawnej polszczyźnie. Jeszcze raz potwierdzenie znajduje prawda, że styl studiowanego klasyka wpływa na styl badacza. W przypadku Machiavellego ten wpływ może być wyłącznie dobroczynny.

Rzecz jasna trudno zgodzić się ze wszystkimi twierdzeniami Autora. Rzuca się w oczy przykładowo fakt, że nie poświęcił on dostatecznej ilości czasu na studiowanie Arystotelesa. Jest to powód, dla którego konfrontacja Stagiryty z Machiavellim nie wypada, moim zdaniem, przekonująco. Nie sądzę, by Autor precyzyjnie uchwycił rolę klasy średniej w filozofii politycznej Arystotelesa. Pomija w każdym razie niezwykle istotne czynniki etyczny i kulturowy. Pomija fakt, że to klasa średnia najbardziej sprzyja racjonalności. „Ludzie z tej grupy łatwiej bowiem dają się powodować rozumowi, podczas i gdy człowiekowi [...] ze szczególnie znakomitego rodu lub nadmiernie bogatemu, albo też przeciwnie nadmiernie ubogiemu, nadmiernie słabemu, czy wreszcie człowiekowi szczególnie pogardzanemu ciężko przychodzi iść za głosem rozumu”¹. Moderujący wpływ na politykę wywierany przez klasę średnią wiąże się w gruncie rzeczy z jej apolitycznością, małym zainteresowaniem walką o władzę oraz z obroną praworządności. Nie wydaje mi się również, by Hanasz poprawnie uchwycił teorię ustrojową Arystotelesa. Podstawowym kryterium podziału ustrojów u Stagiryty nie jest liczba rządzących, jak wielu (w tym Autor omawianej pracy) schematycznie interpretuje. Zasadnicza linia podziału przebiega pomiędzy ustrojami nomokratycznymi a taką czy inną formą tyranii (jednowładczą, oligarchiczną czy demokratyczną). Nie jest również prawdą, że Arystoteles wyobrażał sobie republiki i księstwa, jakich nigdy nie widział, ani nie wiedział, by istniały naprawdę. Generalnie łączenie filozofii politycznej Platona z filozofią polityczną Arystotelesa w jedno stanowi nieporozumienie. Proponuję następującą, skrótową interpretację filozofii Stagiryty: 1) polityka jest dziedziną względności, a kryteria, jakimi się posługuje, nie pozwalają na odróżnienie czystego dobra od czystego zła; 2) form ustrojowych jest znacznie więcej aniżeli tych wskazywanych w uproszczonej typologii, którą opanowują studenci na pierwszym roku studiów²; 3) politykowi musi

¹ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa, ks. IV, IX, 4.

² Zob. dla przykładu P. Kłoczowski, *Bitwa księzek*, Kraków 2007, ss. 133–152.

towarzyszyć świadomość, że przejścia między ustrojami są stopniowe, że nawet najgorsze z nich podlegają naprawie i zdarza się, że zreformowanie złego ustroju daje lepsze rezultaty aniżeli próby wprowadzenia ustroju nowego i najlepszego; 4) możliwości wprowadzenia nowego ustroju pojawiają się rzadko i w związku z tym myślenie w kategoriach przeciwieństw ustrojowych jest w zasadzie dla męża stanu nieprzydatne. Jeśli wskazana wyżej interpretacja jest w swoich zasadniczych zrębach poprawna, to widać wyraźnie, że myślenie Stagiryty przekracza w swojej subtelności myślenie dychotomiczne, które, wedle interpretacji Autora omawianej pracy, charakteryzuje w dużej mierze Machiavellego. Myślenie dychotomiczne to często znamię niecierpliwości i skrajności. Jego największym przedstawicielem był wieloletni manichejczyk – św. Augustyn (niektórzy twierdzą, że opozycje, jakie zbudował po nawróceniu na chrześcijaństwo z najsłynniejszą *civitas Dei – civitas terrena*, pokazują tylko, iż tak naprawdę z manicheizmu nigdy się nie wyzwolił).

Dyskusyjnie brzmią dla mnie rozważania Autora zawarte we *Wstępie* o niepełnym zrozumieniu Machiavellego, jego samotności w kontekście innych klasyków myśli politycznej. Obecność idei Machiavellego na kartach, przykładowo, traktatów Spinozy nie oznacza, że Spinoza winien w pełni zrozumieć i stuprocentowo przekazać treści zawarte w traktatach Florentczyka. Innymi słowy, że prawdziwie oryginalny myśliciel, klasyk filozofii winien wystąpić w roli wykładowcy uprzystępniającego nam bez jakichkolwiek zniekształceń myśl innego klasyka. Spinoza wykorzystuje Machiavellego dla swoich potrzeb i w gruncie rzeczy ten gabinetowy filozof zdolny jest do wypowiedzania sensownych sądów politycznych dzięki zapożyczeniom u autora *Księcia*. Naturalnie sądy te formułuje we własnym, spinozańskim języku. Jeśli Machiavelli jest „obecny” u Hobbesa – nawet, rzecz jasna, fragmentarycznie – a Hobbes jest bez wątpienia najważniejszym filozofem politycznym w obrębie całej, długiej tradycji realizmu politycznego, to liczy się i wielokrotnie oddziaływanie Machiavellego na rozwój teorii politycznej. Trudno jednak oczekiwać, by ambicje Hobbesa miały się sprowadzać li tylko do niezdeformowanego prezentowania stanowiska Machiavellego czy Tukidydesa, którego arcydzieło przełożył na język angielski. Gdyby tak było, Hobbes nie znalazłby się w kanonie klasyków filozofii politycznej. Sądzę, że wszystko to jest jasne dla Autora *Świata Machiavellego*, ale stałoby się jeszcze jaśniejsze, gdyby *explicite* napisać o tym w pracy.

W książce daje się odczuć niechęć jej Autora do zaliczenia Machiavellego w poczet politycznych realistów. Skłonny jest on raczej zakwalifikować go do grona „realistów epistemologicznych”. Stanowisko Hanasza w tej kwestii jest intrygujące i wymagałoby objaśniania. Szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę, że najistotniejsze polityczne ustalenia Machiavellego syntetycznie zreasumowane w *Konkluzjach* wpisują się w ideowy kanon politycznego realizmu. Nie może zresztą być inaczej, skoro ów kanon został w wielkiej mierze stworzony w oparciu o dokonania Florentczyka. Zatem tak u Machiavellego, jak i w politycznym realizmie mamy swoiście ujętą antropologię, ontologię, epistemologię, etykę, a nawet estetykę. Ujęcia te są w dużej mierze tożsame.

Jak stwierdziłem na początku, nie ulega wątpliwości, że *Świat Machiavellego* to praca napisana przez kompetentnego badacza, a twierdzenia w niej zawarte są w znakomitej większości dobrze udokumentowane i logiczne. Nie oznacza to, że nie wzbudzą polemik, ale to przecież one są paliwem napędzającym motor nauki. Praca jest nowatorska pod względem naukowym. Z powodzeniem służyć może także do celów dydaktycznych studentom nauk politycznych, stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa narodowego, socjologii, prawa i historii. Niewykluczone, że z uwagi na świetną polszczyznę Autora książka stanie się przedmiotem zainteresowania jeszcze szerszego kręgu odbiorców w Polsce. Mam na myśli ludzi, którzy żywo interesują się polityką.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (2006). *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Kłoczowski, P. (2007). *Bitwa książek*, Księgarnia Akademicka, Kraków.